



KOLEJNA ZBRODNIĄ MILICJI

15 listopada 1984 r. zamordowany został przez funkcjonariusza MO J. Żurka rolnik Stanisław Kulka ze wsi Oborzany koło Dębna Lubuskiego, ojciec trzynastoorga dzieci /najmłodsze jedenaścimiesięczne/, który wiózł furmanką z kociątkiem czworo dzieci. Zatrzymany przez milicjanta-mordercę Stanisław Kulka nie miał obowiązka wsi i po krótkiej sprzeczce trzema strzałkami został zabity. Pogrzeb zamordowanego odbył się 20 listopada - koszt pokryto ze składek chłopskich. 17 grudnia podczas nabożeństwa w rocznicę Grudnia '70 w katedrze szczecińskiej J.E. Ka. bp K. Najdański powiedział w obecności żony zamordowanego i dzieci Stanisława Kulki zostaną otoczone opieką.

23 grudnia rodzina zabitego Stanisława Kulki odwiedził przewodniczący regionu zachodniopomorskiego NSZZ "Solidarność" Marian Jurek, który zapoznał się z okolicznościami śmierci, sytuacją rodziny.
Czy i ta zbrodnia pozostanie bez kary?

14 ROCZNICA SZCZECIŃSKIEGO STRAJKU STYCZNIOWEGO

22 stycznia minie 14 lat od rozpoczęcia w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego strajku, który szybko objął wiele zakładów miasta.

Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń w okresie całego 40-lecia PRL.

Zbyt mało jest jednak znane i doceniane, zwłaszcza poza regionem szczecińskim znaczenie tego faktu. Przypomnijmy zatem pokrótce przyczyny i chronologię wydarzeń.

Protest robotników Wybrzeża w grudniu 1970 r. doprowadził do upadku Gomułki. Na czele partii stanął Gierek, dokonano jednocześnie innych zmian personalnych na partyjnym i rządowym "szczyście". Gierek - na pewno elastyczniejszy od poprzedniego i sekretarza KC PZPR, nie zamierzał jednak dokonywać zmian w systemie rządzenia.

Grudniowe postulaty strajkowe robotników Gdańska, Gdyni i Szczecina władza szyła milczeniem. Nic dziwnego zatem, że po świętach Bożego Narodzenia 1970 r. i przez wiele dni stycznia 1971 r. w stoczniach i innych szczecińskich zakładach pracownicy powracali nieustannie w dyskusjach do grudniowych wydarzeń i ich przyczyn. Sytuacja była nadal bardzo napięta.

Przyszłościową iskrą zapalną stała się informacja "Głosu Szczecińskiego" o podjęciu zobowiązań produkcyjnych przez Wydział Rurowni w "Warskim". Faktycznie nikt pracowników rurowni nie pytał czy chcą podjąć jakiegokolwiek zobowiązania. Relacja prasowa była zatem fałszywa.

Szczeciński strajk styczniowy rozpoczął się 22 stycznia 1971 r. w "Warskim". Początkowo stoczniowcy zamierzali wyjść na miasto. Wtedy przemówił do nich Edmund Bażuka, wzywając do strajku okupacyjnego. Śmiało i sugestywnie wystąpienie Bażuki przekonało robotników. Zorganizowano Komitet Strajkowy. Na każdym z 35 wydziałów Stoczni wybrano św. piątki wydziałowe / pięciu reprezentantów szłogi na wydziale/, a ponadto jednego członka Komitetu Strajkowego. Na czele Komitetu Strajkowego stanął Edmund Bażuka, zastępcami zostali Adam Ulfik i Andrzejczak. Wyróżniającym się działaczem był również Bogdan Gołaszewski z rurowni. Do znaczących postaci Komitetu Strajkowego zaliczyć trzeba Franciszka Wilanowskiego i Lucjana Adamczuka /obaj członkowie PZPR/. Ten ostatni /Adamczuk/ wzburzył jednak szereg negatywnych ocen. Stało się tak zarówno na skutek podjętej próby przerwania strajku na własną rękę, jak też innych zachowań /m.in. wkrótce po zakończeniu strajku uzyskał zatrudnienie w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR/.

Komitet Strajkowy zorganizował milicję robotniczą, która ochraniała bramy, ogrodzenia, ważniejsze obiekty i instalacje oraz pilnowała porządku wewnątrz zakładu. Prawie bez przerwy trwały obrady Komitetu Strajkowego, "piątki" wydziałowe krążyły stale pomiędzy nim a wydziałami.

GAT 1/30
PISMO
NSZZ **Szczecińscy**
STOCZNIOWCÓW

22.01.85

1
Listę postulatów ogłoszono już 22 stycznia. W punkcie drugim żądano "niezwłoczne i legalnego dokonania wyborów do władz związkowych, rad robotniczych, oraz stosownie do woli większości członków partii - demokratycznych wyborów w organizacjach partyjnych i młodzieżowych na szczeblu wydziału i zakładu". Z Komitetu Strajkowego miano wyznaczyć Komisję Robotniczą - z zadaniem kontroli realizacji punktu drugiego. W postulatach wysunięto m.in. żądania: niereprezentowania strajkujących i udzielenia im gwarancji bezpieczeństwa, uznania legalności strajków w ogóle, rzetelnych informacji o sytuacji politycznej i gospodarczej w Stoczni i w kraju, sprostowania w kwestii zobowiązań rurowi, wycofnięcia konsekwencji w stosunku do osób, które podały nieprawdziwą informację do środków przekazu, obniżenia cen za artykuły żywnościowe z dn. 12.XII 1970 r. wypłacenia za czas strajka, przyjazdu do Stoczni i Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza.

W dniu 23 stycznia 1971 r. Komitet Strajkowy skierował List otwarty do I Sekretarza KC PZPR tow. E. Gierka" opowiadając się za odnową życia politycznego, społecznego i gospodarczego i wskazując przyczyny, które zdaniem strajkujących odnowę tę hamowały czy wręcz uniemożliwiały.

Jeszcze w piątek /22 stycznia/ do strajku przyłączyła się Stocznia Remontowa. Nasajutrz strajkowało wiele zakładów pracy, m.in. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne.. Strajk powszechny w Szczecinie stał się kwestią najbliższych 1-2 dni.

Od początku strajku władze reagowały nań wrogo. Komitet Wojewódzki PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie w dniu 23 stycznia 1971 r. wydały ulotkę, kolportowaną w mieście przez aktywistów partyjnych. Pisano w niej, że "organizatorzy zamieszania wysuwają demagogiczne, nieracjonalne żądania, jatrą i świadomie nie dopuszczają do normalnej pracy, by utrzymać stan napięcia". Władza wyciągnęła również z sanedru starsz strażak w postaci rękawego wogonienia Szczecina przez "koza odwetowe" w NRP. Tymczasem półtora miesiąca wstecz podpisany został przez Polskę i NBP układ w którym rząd zachodnio-niemiecki uznawał nienaruszalność polskich granic.

23 stycznia 1971 r. Stocznię "Warackiego" otoczył kordon milicji. Czasowo odcięto elektryczność, której dopływ dyrekcja przywróciła po groźbie Komitetu Strajkowego wyłączenia kotłów parowych.

Partyjne i administracyjne władze województwa nieprawdziwie i w oszczerzy dla strajkujących sposób przedstawiały społeczeństwu regionu i władzom centralnym obraz sytuacji. W sobotę po południu /23 stycznia/ do KC i rządu docierać zaczęły innymi drogami informacje o faktycznym stanie rzeczy.

W niedzielę 24 stycznia samolotem przybyli do Szczecina Edward Gierk i Piotr Jaroszewicz wraz z towarzyszącymi im członkami KC i rządu / m.in. ówczesny minister obrony narodowej Wojciechem Jaruzelskim/.

Gierk zdecydował się na przybycie do "Warackiego" i podjęcie dyskusji ze stoczniowcami. Przy pomocy zręcznej taktyki i własnego autorytetu samirażak rozładował napiętą sytuację i doprowadził do zakończenia strajku. Wiele godzin trwały rozmowy Gierka ze strajkującymi. Ze strony władzy głos zabierali ponadto Jaroszewicz i Salachcik /ówczesny minister spraw wewnętrznych/.

Robotnicy mówili o swoim ciężkim losie, o krzywdach i niesprawiedliwościach wyrządzonych im na każdym kroku przez władze polityczne, administracyjne i gospodarskie, o grudniowym dramacie i jego ofiarach, wyrażali swój gniew i oburzenie na działalność milicji, potępiali sposób informowania społeczeństwa przez prasę, radio i telewizję. Gierk wyrażał zgodę na realizację znacznej części postulatów strajkujących, m.in. na postulat nowych wyborów do władz organizacji działających w Stoczni. Uchylił się od odpowiedzi na niektóre, szczególnie kłopotliwe żądania, ledwie dotykając drażliwych kwestii, odrzucił postulaty ekonomiczne. Mówiąc szczerze, prostym językiem, odwołując się do swego robotniczego przeszłości - wzbudził zaufanie u większości strajkujących. Ogólnie oceniając - odniósł sukces - strajk został zakończony, zaś po niedługim czasie okazało się, że wybory do działających w zakładzie organizacji nie przyniosły ani zmiany układu sił ani też zmiany panujących uprzedniw Stoczni stosunków.

Na zakończenie kilka charakterystycznych cech styczniowego strajku:

1/ Przyjęcie słusznej koncepcji strajku okupacyjnego i konsekwentna realizacja tego założenia.

2/ Sprężysta a jednocześnie demokratyczna organizacja i kierowanie tym strajkiem /wybieralny zarówno Komitet Strajkowy jak również "piątki" wydziałowe, drożny i szybki przepływ informacji z wydziałów do Komitetu Strajkowego i w odwrotnym kierunku/.

3/ Wytyczenie celów strajku /postulaty/.

4/ Determinacja u większości strajkujących.

5/ Dramatyczna sceneria strajku /blokada Stoczni przez liczne siły milicyjne
6/ Szybkie rozszerzenie się strajku na inne zakłady w Szczecinie.

7/ Pierwszy w dziejach PRL dialog pomiędzy przedstawicielami strajkującymi a czelownymi postaciami kierownictwa PZPR i rządu.

Mówiąc o skutkach szczecińskiego strajku za ważną okoliczność uznać trzeba, że po jego zakończeniu działacze Komitetu Strajkowego nie potrafili przygotować planów do organizacji stoczniowych. W rezultacie wybory te przegrali.

Strajkowy atak nie naruszył mechanizmów władzy. Jest jednak cennym doświadczeniem. Dla robotników poczucie własnej siły, przekonanie o możliwości stopniowania tego środka jako jednej z form społecznego oporu. "Grot"

MŁEKIEM I MIODEM PŁYNĄCA

Pogłózki i plotki są coraz bardziej ponure: cukier na kosztować - wg różnych wersji - 120, 150 lub 180 zł za kilogram, masło - 90 albo 100 zł za kostkę, buty mają zdrożeć od 40% w górę, esnyasse - o ponad 100%.

Władza - zgodnie z zasadą "podniesionej kurtyny" - napomka o nowych podwyżkach półgębkiem. Urban oficjalnie zapowiedział wzrost cen średnio o 9%. Inne źródła rządowe - o 15%, z tym że część podwyżek będzie skutkiem zmian z roku bieżącego. Co za skutki, jakich cen? - nie wiadomo, ale też i o to właśnie chodzi: by jak najmniej było wiadomo, by jak najwięcej było plotek i pogłosek, które potem triumfalnie zostaną sdemantowane.

Na razie podwyżki podaje się "w opakowaniu". Rząd ma zamiar znieść kartki na cukier, ale ma s i i podnieść cenę, żeby cukru nie przerabiano na bimber. Cukier na rynkach światowych kosztuje niecałe 100 dol. za tonę czyli 10 centów za kilogram, czyli - wg kursu państwowego - nieco ponad 12 zł za kg, a wg czarnejrynkowego - ok. 70 zł. Podobnie z masłem - znieśliśmy kartki, ale za to m u s i m y podnieść cenę. Za to kartek na smalec znieść nie można, bo bilans smalcu jest niekorzystny.

Ceny na żywność w ogóle trzeba podnieść dlatego, że dotacje budżetowe do żywności są za duże - ponad 200 mld zł, z tego samo tylko mleczarstwo - 100 mld zł. Ale po pierwsze - to ponad 200 mld zł dotacji to jedynie 8% budżetu państwa. Czyli nie tak dużo, jeśli zważyć, że łącznie na dotacje do produkcji idzie 40% budżetu. Gdzie więc podziewa się pozostałe 32%? Czy rzeczywiste tyżność jest największym obciążeniem dla budżetu? Po wtóre - te 200 mld zł to raptem połowa wpływów, jakie państwo uzyskuje ze sprzedaży alkoholu. Po trzecie zaś - nie jest to dotacja do żywności, lecz dla przemysłu przetwórczego, a to wcale nie to samo. Dotacje budżetowe dla spółdzielczości, przemysłu młynarskiego uspołecznionego piekarnictwa i przemysłu mięsnego idą przede wszystkim na pokrycie olbrzymich strat wynikających z nieprawdopodobnego marnotrawstwa.

Największy "konsument" - spółdzielczość mleczarska, potrafi zmarnować w okresach szczytowego skupu nawet 1/3 mleka. Dane o skali marnotrawstwa w mleczarstwie należą do najtańszych w kraju, możemy się o tym dowiedzieć jedynie pośrednio. "Życie Gospodarcze" np. donosi, że po zbudowaniu kilku mleczarni będzie można uniknąć strat 1 mld litrów mleka rocznie. Przy obecnych cenach skupu warte jest ono ok. 20 mld zł.

Nie dostają dotacji budżetowych prywatni piekarze i nieliczni rzemieślnicy, którym udaje się z resztek uzyskanych od przemysłu mięsnego produkować po godziwych cenach kassankę i salceson. Piekarze i masarze płacą przy tym podatek i to nielichy.

Dotychczasowa struktura gospodarcza uchroniona przez stan wojenny przed naporem społeczeństwa, wyprodukowała to, co potrafi - kolejną fazę ostrego kryzysu. Wg danych oficjalnych spadek realnych dochodów ludności wyniósł w latach kryzysu 30%. Wg danych nieoficjalnych - Komitetu Polska - 2000 PAN - obecny poziom płacy realnej osiągnął stan z roku 1946.

/be-ka/

/przedruk z "Tygodnika Maszowana" nr 110/

PORADNIK KONSPIRATORA /4/

12. Wezwania

Art. 114 § 1 kpk /Kodeksu Postępowania karnego/ w następujący sposób określa wymogi jakim winno odpowiadać wezwanie: "W wezwaniu należy oznaczyć organ wysyłający oraz podać w jakiej sprawie, w jakim charakterze, miejscu i czasie ma się stawić adresat i czy jego stawiennictwo jest obowiązkowe, a także uprzedzić o skutkach niestawiennictwa".

Innymi słowy z wezwania musi wynikać:

- jaki organ /milicja, prokuratura, sąd/ wzywa daną osobę;
- w jakiej sprawie /np. w sprawie kradzieży zegarka na szkodę Iksińskiego; znieważenia funkcjonariusza MO Igrukowskiego; rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL poprzez wydawanie /wgł. kolportaż/ pisma Z - itp/;

- w jakim charakterze: świadka, podejrzanego, oskarżonego, biegłego, tłumacza;
- w jakim miejscu ma się dana osoba stawić - musi być podany dokładny adres wywołującej instytucji;
- w jakim czasie - dokładne oznaczenie dnia, miejsca, roku i godziny stawienia się;
- czy stawiennictwo jest obowiązkowe;
- jakie mogą być skutki niestawiennictwa / musi być zaznaczone, że w czasie niestawiennictwa świadka, biegłego lub tłumacza sąd lub prokurator mogą nakazać mu grzywnę a ponadto mogą sarsządnic przymusowe doprowadzenie; wobec podejrzanego lub oskarżonego, który nie stawia się na wezwanie sąd lub prokurator mogą sarsządnic przymusowe doprowadzenie bądź zastosować tymczasowe aresztowanie/.

Jeżeli wezwanie nie spełnia któregośkolwiek z wymogów o których mowa wyżej - niestawiennictwo nie może powodować żadnych niekorzystnych skutków dla osoby wywołanej.

Organo organy ścigania w wezwanjach nie zaznaczają charakteru w jakim dana osoba jest wywołana, zaś w rubryce "w sprawie" podają częstokroć: "urzędowej", "poważniejszej", "własnej". W takiej sytuacji niestawiennictwo nie może powodować jakichkolwiek negatywnych skutków dla wezwanej.

Na pytanie 166 czy nie 166 na wezwanie, które nie odpowiada wymaganiam art. 114 kpk /wymagania te omówiłem wyżej/ odpowiedź wianna brzmieć: nie 166. Jeżeli bowiem wywołająca władza nie spełnia wymogów które w zakresie wezwań nakłada na nią kodeks postępowania karnego, narusza tym samym przepisy ustawy, zaś obywatel nie stawiając się na wadliwie wystawione wezwanie nie może z tego powodu ponieść żadnych konsekwencji.

Cośne sągadzanie to sprawa wezwań telefonicznych. Każde dopuszczona możliwość takich wezwań wyjątkowo, w przypadkach nie cierpiących swżoki. Tymczasem praktyka organów ścigania poszła w tym kierunku, że wezwania telefoniczne stały się szjawickiem częstym. Z reguły chodzi tu o wezwanie danej osoby na "rozmowę" bez określenia w jakim charakterze jest wywołana i w jakiej sprawie. Trzeba podkreślić, że wezwanie telefoniczne może mieć miejsce "w przypadku nie cierpiącym swżoki", ponadto musi ono spełniać te same wymogi jak wezwanie pisemne, tzn. musi być jasne określenie jaki organ wywołuje daną osobę, w jakim charakterze, w jakiej sprawie, w jakim miejscu, w jakim czasie, czy stawiennictwo jest obowiązkowe, oraz jakie mogą być skutki niestawiennictwa. Jeżeli nie jest spełniony którykolwiek z powyższych wymogów, niestawiennictwo nie może rodzić jakichkolwiek niekorzystnych skutków dla wezwanej osoby.

Osmywistą reakcją obywatela na wezwanie telefoniczne które nie spełnia wymienionych wyżej wymogów da się streścić w dwóch słowach: nie 166.

17. Zatrzymanie.

Kodeks postępowania karnego przewiduje możliwość zatrzymania obywatela na 48 godzin w przypadku gdy istnieje usasadnione przypuszczenie popełnienia przestępstwa.

Przepisy wydane w 1984 r. na podstawie ustawy o urzędzie ministra spraw wewnętrznych uprawniają funkcjonariuszy MO i SB do zatrzymania osoby "która swoim zachowaniem stwarza usasadnione podejrzenie, że zamierza popełnić przestępstwo lub wykroczenie naruszające lub zagrażające porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu albo czyn taki popełniła, przy czym zastosowanie wobec niej innych środków niż zatrzymanie byłoby niecelowe". Jak widać uprawnienia MO i SB do zatrzymywania osób zostają niepomniejszone powiększone.

Czas zatrzymania liczy się od momentu faktycznego pozbawienia wolności i nie może przekroczyć 48 godzin. Funkcjonariusz obowiązany jest powiadomić daną osobę o zatrzymaniu i podać przyczyny zatrzymania.

Zatrzymanie jest jednym ze środków represji, mającym na celu "zmłoczenie" delikwenta, uczynienie go "rozmowniejszym". Trzeba o tym pamiętać jak również o zasadzie, że w styczności z organami ścigania "młoczenie jest złotem".

Sigma, ciąg dalszy w kolejnym "Grocie"

- Dotwierdzenia wpłat /w tys. zł/: Grot - 1,0; Sosna - 2,5; Elektroda - 1,8; Mechanicy - 5,2; Osa - 0,4; Komisars - 2,7; Orion - 1,5; Ola - 2,0; Gryf - 1,5; Pank - 2,37; Alibab - 1,0; W-250 - 4,5; Ziuk - 1,6; Marjan - 0,2; Regan - 0,5; Jędruszek - 1,0; Broza - 2,3; Warta - 2,5; I. Maria - 3,0; Cromwell - 0,6; Stary - 3,5; Stolars - 0,5; Wierny - 0,5; Leszek - 1,0; SB - 2 x 0,1.

Dziękujemy